GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 70. — W Poniedziałek dnia 24. Marca 1834.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 20. Marca.

JJ. KK. MM. Xiążę i Xiężna Fryderyk Niderlandzkie i dostojna ich córka, Xiężniczka Ludowika Królewiczowska Mość, powrócili do Hagi.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dn. 26. Lut. (9. Marca).

Gazeta Ruski Inwalid, pod datą dzisiejszą, zawiera następujący artykuł: „Jeden z naszych korespondentów przysłał nam z Warszawy ciekawe wiadomości o liczbie Generałów, oficerów wyższego i niższego stopnia byłéj armii polskiéj i urzędników wydziału wojskowego, którzy byli w czynnéj służbie w Październiku 1830. r., o umniejszeniu się téj liczby w ciągu powstania i o teraźniejszych miejscah pobytu pozostałych.

„Z wiadomości tych daje się widzieć, że w początkach powstania, liczyło się w armii polskiéj:

Generałów	30
Oficerów wyższego stopnia . .	224
— niższego — . .	1898
Różnych urzędników należących do składu armii, jakoto: Lekarzy, Audytorów, Kommissyonerów i t. p.	388
Ogół . .	2540

Z nich zginęło w powstaniu, umarło z ran i chorób:

Generałów	12
Oficerów wyższego stopnia . .	35
— niższego — . . .	177
Urzędników, należących do składu armi	39
Ogół . .	263

Po przywróceniu w Królestwie Polskiém prawnego porządku, pozostało w niém lub potém wróciło:

Generałów	17
Oficerów wyższego stopnia . .	153
— niższego — . .	1316
Różnych urzędników wojskowych	325
Ogół . .	1811

Zostaje teraz w służbie w wojskach Cesarsko-Rossyjskich i częścią mieszka w Cesarstwie:

Generałów	. . . .	7
Oficerów wyższego stopnia	. .	6
— niższego —	. .	24
Rożnych urzędnikow wojskowych		3
Ogoł	. .	40

Z liczby tych, którzy z oddziałami powstańców wyszli za granicę i nie korzystali z amnestyi, przeszło:

Z Austryi do Francyi:

Oficerów wyższego stopnia	. .	3
— niższego —	. .	45
Różnych urzędników wojskowych		2
Ogół	. .	50

Z Francyi do Szwajcaryi:

Oficerów wyższego stopnia	. .	2
— niższego —	. .	44
Ogół	. .	46

Miejsce pobytu niewiadome:

Generałów	. . . .	4
Oficerów wyższego stopnia	. .	17
— niższego —	. .	290
Różnych urzędników wojskowych		19
Ogół	. .	330.

„Taką rzeczą z ogólnéj liczby 2540 Generałow, Oficerów i urzędników byłéj armii Polskiéj, 1811 zostaje w Królestwie, 40 w Cesarstwie, w służbie lub na mieszkaniu, 263 zabitych lub zmarłych, 96 znajduje się według pewnych wiadomości we Francyi i Szwajcaryi a o 350 żadnéj nie ma wiadomości. Do liczby ostatnich przyłączono tu tych nawet, ktorzy niewiadomo gdzie się podzieli w czasie samego powstania, tudzież wszystkich zabitych i zmarłych w szeregach armii buntowniczéj od czasu szturmu Warszawy, gdyż o nich nie znaleziono żadnych urzędowych ogłoszeń.

„Udzielając naszym czytelnikom ten wykaz, oparty na dowodach żadnéj nieulegających wątpliwości, nie możemy nie zwrócić ich uwagi na wyjaśniony przezeń rzeczywisty skład tak nazwanéj emigracyi polskiéj, która taki interes i tyle zamieszań w zachodniéj Europie wzbudziła.

„Wiadomo że w Anglii, Francyi i Szwajcaryi liczą w ogóle przeszło cztery tysiące wychodzców polskich, którzy opuścili ojczyznę, w chwili przywrócenia w niéj porządku. Z nich, jak wyżéj powiedziano, nie więcéj nad 95 o których wiadomo że przeszli z Austryi do Francyi i Szwajcaryi, rzeczywiście było w armii Polskiéj oficerami lub zajmowało w niéj urzędy. Policzając do nich połowę tych, którzy niewiadomo gdzie się podzieli, a którzy, podług wszelkiego podobieństwa, też za granicą się znajdują, całkowita liczba wychodzców, ktorzy zostawali w swéj ojczyznie w rzeczywistéj służbie, ograniczy się do 250, w żadnym zaś razie nie może przechodzić 300. Za odtrąceniem tych, część pozostająca składa się z ludzi bez imienia, bez stanu i wychowania, samowolnie przybierających tytuł oficerów; z niedouczonych studentów Warszawskich i Litewskich, że służących i miejskiéj chałastry, która puściwszy się na próżnowanie i rozpustę, nie znajduje innych środków do utrzymania wzgardzonego swego bytu, jak wzbudzanie zamieszań i rozterków w krajach, które im dały przytułek."

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 18. Lutego.

Donoszą z Aleppo pod dn. 11. Stycznia, że przywódzca odkrytego spisku, Abu Asze, został ścięty, a sześciu innych naczelników skazanych na wieczne ciężkie roboty, odesłano do Akry. Spokojność wprawdzie nastąpiła potem, lecz samowolny, tylko siłą bagnetów utrzymywany system, wzbudza ciągle nieukontentowanie i wzburzenie umysłów. Arabia tak jest pełna niespokojności, że pielgrzymi zaniechać musieli podróży swéj do Mekki, a Sure Emini, czyli przywódzca karawany pielgrzymskiéj, musiał się w Damaszku zatrzymać.

Sułtan dla okazania swojéj radości a zarazem wdzięczności N. Cesarzowi rossyjskiemu, z powodu zawartego ostatniego traktatu, rozkazał, ażeby przy illuminacyach, jakie podczas Ramazanu każdego wieczora odbywają się w cesarskich meczetach dla zabawy ludu, umieszczana była cyfra N. Mikołaja, a nad nią korona.

Prożby podpisane przez Raiasów z rozmaitych okolic Albanii podane zostały Sułtanowi; wszyscy żądają, aby zarząd powierzono znowu Reschid-Mehemedowi Baszy, a tym sposobem zacięta wojna wkrótce się skończy.

Listy z Albanii donoszą, że wojna między tureckiemi a greckiemi kraju tego mieszkańcami groźną przybrała postać. Kilka już stoczono potyczek, z obu stron walczono z zaciętością. Z jeńcami tak Grecy jak i Turcy, z nadzwyczajném obchodzą się okrucieństwem.

Od niejakiego czasu codzień prawie zdarzają się tu znowu pożary. Dnia 12. b. m. paliło się w okolicy Unhapan, dnia 13. przy Bajazid, dnia 15. zgorzało blisko 50 domów na przedmieściu Tophana; paliło się oraz w kilku częściach samej stolicy. Z zmniejszenie żołdu postanowione przez rząd w dobroczynnym celu, aby żołnierzom wychodzącym

ze służby zapewnić niejaki fundusz, zagraża stolicy dalszém podpalaniem. Wydano rozkaz, aby pogodzinie 10 wieczorem nikt nieznajdował się na ulicach.

Dnia 15. b. m. umarł Biskup katolicko-ormiański Giacomo della Valle, a nazajutrz został uroczyście pogrzebany.

Wczoraj nastąpiła wymiana ratyfikacyi traktatu handlowego, zawartego między Portą i Wielkim Xięciem toskańskim.

Idris Bej, Hussein Bej, Selim Bej, Osman Nureddyn Bej, oraz inni oficerowie, którzy ze służby Wice-Króla Egiptu przeszli w służbę Sułtana, otrzymali niedawno przyzwoite stopnie i oznaki. Gazeta Dworska turecka pisze, iż Mehmed Ali kupił dwóch pierwszych jako niewolników, a potem obchodził się z nimi jako z synami swemi; a Selim Bej i Osman Bei, mianowani teraz Baszami i Generałami wojska regularnego, byli od Mehmeda Alego poczytani za godnych zaszczytu pokrewieństwa, i zostali wyniesieni na znakomitą dostojność; ostatni był prawie uważany za równego z synem jego, Ibrahimem Baszą.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 11. Marca.

Jeden z tutejszych dzienników donosi: Dziś rozpoczyna się parlamentowa walka względem prawa przeciwko związkom politycznym. Ministeryum, jak się zdaje, połączyło z losem tego prawa jeszcze kilka innych podrzędnych projektów. Od tego zależeć będzie trwałość obecnego posiedzenia. Jeżeli prawo przeciw politycznym związkom znaczną większością głosów przejdzie, będzie to dowodem zupełnéj uległości Izby, która rządu i w innych okolicznościach nie opuści. Wtenczas tedy przełożą na téjże saméj sessyi jeszcze kilka innych projektów, któreby w przeciwnym razie na dalszy czas ustawodawstwa odłożono. Jeżeli zaś wzmiankowane prawo odrzucone będzie, wtedy Izba podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, zaraz po przegłosowaniu nad budżetem rozpuszczoną zostanie.

Z dnia 12. Marca.

Wczorajsze posiedzenie Izby Deputowanych zagaił Minister spraw wewnętrznych przełożeniem projektu do prawa, w którym na tajemne wydatki na rok bieżący 1½ miliona franków żąda. Za przyczynę do tego żądania podaje: stan prowincyi zachodnich, intrygi stronnictwa Legitimistów, zabiegi towarzystw republikańskich i postępowanie zagranicznych politycznych wychodzców. — Po odesłaniu niniejszego projektu do biur, gdzie ma być zgłębiony, rozpoczęto obrady nad prawem względem politycznych związków. Pierwszym zapisanym mówcą był Pan Audry de-Puyraveau. Ten jednakże oświadczył, iż przyzwoitość zabrania mu być uczestnikiem tych sporów, i że dla tego Panu de Ludre głosu ustępuje. Ten drugi więc wstąpił na mównicę i zbijał ten projekt do prawa we wszystkich jego częściach. Rzekł on między innemi: Przyjdzie czas, gdzie na próżno oglądać się będziemy na mężów, którzyby się do tego stopnia głupstwa posunęli, iżby śmiercią odgrażali niczego więcéj nie pragnącym ludziom, jak aby swe życie pracą rąk swoich utrzymać mogli. Zarzucają politycznym związkom iż do buntu zachęcają, ale w tém się bardzo mylą; owe buntownicze poruszenia bowiem nie są bynajmniéj skutkiem wpływu politycznych związków, ale nieukontentowania samego ludu, który bez przestanku patrzy na ograniczenie swego materyalnego i moralnego interesu; a policya swojém brutalskiém i bezprawném postępowaniem jeszcze bardziéj ten tlejący ogień rozżarza. Towarzystwo mianowicie praw ludu oczekuje zwycięstwa od samego wyroku całego narodu, a skoro ten nastąpi, nie będzie członkom jego zbywało na odwadze wdania się w otwartą walkę; ale jestto całkiem przeciwném jego zasadom, aby potajemnie zaburzenia wzniecać miało. „Chcą ich MPanie, tak zakończył mówca, zaprowadzić na tór krwawy, przy końcu którego i wam także równie krwawy zwrot rzeczy zagraża. Ale nie udzielicie ku temu waszéj pomocy; owszem odrzucicie prawo, któregoby wam wcale nie przełożono, gdyby wasza jawna życzliwość dla rządu nie była tegoż tą zwodniczą myślą i wiarą natchnęła, iż w was niewolnicze narzędzia swego despotyzmu znajdzie.“ Ostatnie to wysłowienie sprawiło gwałtowne szemranie między stronnikami Ministeryum. Po Panu de Ludre wielu jeszcze mówców wystąpiło na mównicę, mówiąc już za, już przeciw temu prawu, aż nakoniec Wielki Zachowawca pieczęci skreślił krótki rys historyi związków politycznych od pierwszego ich powstania w 1789 r. aż do najnowszych czasów, i usiłował przekonać wszystkich o konieczności zatamowania ich zabiegow, a szczególniéj zabiegów towarzystwa praw ludu. W końcu swéj mowy tak się wyraził: „Pojmuję to bardzo dobrze, iż mężowie nie przychylni rządowi bronią towarzystw politycznych, ale słusznie drwiliby sobie z rządu, gdyby ten żadnéj ich planom i czynnościom nie stawiał zapory. Lecz są jeszcze i innego rodzaju ludzie, którzy wprawdzie są do rządu przywiązani, ale tylko na próbę, jeszcze się oni sami z sobą

nie porozumieli, i dla tego niechętnymby na to patrzyli okiem, gdyby zasady rewolucyjne całkiem zniknąć miały. Krótko mówiąc, pragną oni, aby te zasady, jakich w związkach bronią, drzemały, ale nie obumarły. Co się zaś nas, MPanowie, dotyczy, którzy zasadami rządu naszego zadowolnieni jesteśmy, którzy jesteśmy tego zdania, że rewolucyi rozpoczynać nie potrzeba, lecz owszem, że już jest ukończona, którzy zawsze naprzód postępującéj, ale tylko w granicach ustaw zawartéj cywilizacyi pragniemy, — my powinniśmy zatamować owe polityczne kluby, które wszędzie rządowi zapory stawiają i działalność jego wstrzymują, i które wszędzie obawę wzniecają i stanowi towarzyskiemu zagrażają. Bądźcie Panowie przekonani, iż przełożone wam prawo nie będzie uważane za anti-narodowe; cała owszem Francya złoży wam dzięki za nie." Garnier Pagès ostatnim był z mówców w czasie tego posiedzenia. Ten przywodził w mowie swojéj na pamięć, że trzej teraźniejsi Ministrowie: Broglie, Guizot i Barthe, nietylko byli członkami, ale nadto Prezesami trzech politycznych związków, t. j. Towarzystwa wolności druku, Towarzystwa, którego godłem było: Pomagaj sobie a niebo ci dopomoże! i Towarzystwa węglarzy. Garnier-Pagès, którego mowa przez całą godzinę trwała, oświadczył bez ogródki, iż jeżeli rewolucya jeszcze po raz trzeci wybuchnie, Ministrowie, którzy całkiem są zaślepieni, sami sobie tylko winę tego przypiszą. Posiedzenie dopiero o godzinie 6½ zamknięto.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Deputowanych toczyły się dalsze obrady nad projektem do prawa, tyczącego się stowarzyszeń politycznych. (Redakcya Gaz. Poznańsk. dokładny opis tego posiedzenia w jutrzejszym numerze umieści.)

Z Nevres piszą: „Przechodziło tu wielu wychodzców Piemontskich, którzy w wyprawie do Sabaudyi udział mieli; udają się oni przepisaną drogą do Calais, skąd się do Anglii puszczą. Czterech z pomiędzy nich, których od brygady do brygady żandarmerya przeprowadzała, zostało wczoraj sprowadzonych do domu aresztu. Pięćdziesięciu Polaków wkrótce przez Nevres przechodzić będzie; przybywają oni z Hâvre, dokąd w zeszłym miesiącu na okręcie pruskim zawinęli i udają się do Marsylii, skąd ich rząd do Algieru przewieść zamyśla.

Teraz dopiero dowiadujemy się o przyczynie, dla któréj General Polski Sołtyk z Paryża się oddalić musiał. Był on także w liczbie tych, co do Sabaudyi wtargnęli; zaś najście to było dla rządu Francuzkiego równie nieprzyjemném, jak dla innych państw ościennych.

W pismie z Rouen czytamy: „Robotnicy farbierni w dolinie Moromme opuścili warsztaty swoje. Obawiać się wypada, że robotnicy w przędziarniach, pracujący codzień przez 15 godzin, uczują się spowodowanemi do naśladowania tego przykładu. Okoliczność ta mogłaby łatwo groźne wydać skutki; bo w okolicach miasta Rouen i w departamencie dolnéj Sekwany liczą takich robotników przeszło 60,000. Dotychczas nie ma oznaki, żeby w tych poruszeniach wpływ polityczny miał zachodzić."

Zdaje się, iż Mocarstwa porozumiały się względem sprawy Wschodu; nie słychać już bowiem o nowych reklamacyach rządów francuzkiego i angielskiego, a położenie Porty jest teraz daleko pomyślniejsze, aniżeli było dawniéj. Było to zawsze niezwyczajném i przez prawo narodów nieutwierdzoném żądaniem, aby sądzić o układach trzeciego Mocrastwa, i ogłaszać konwencyą z Sułtanem za *non avenue*, ponieważ ta niepodobała się Ministrom w Londynie. Tym sposobem wszystkie traktaty byłyby nieważne, bo zawsze ten lub ów warunek nie będzie się innym podobał, W Paryżu najpierwéj poznano, iż jest rzeczą niestosowną mieszać się w cudzą sprawę i żądać zniszczenia traktatu z d. 3. Lipca. Objaśnienia dane przez tutejszego Posła Cesarsko-rossyjskiego były dostateczne do zaspokojenia gabinetu francuzkiego i do położenia końca dalszym reklamacyom. Gabinet londyński okazał się uporczywszym; a Lord Palmerston obstawał długo przy zwyczajnych swoich frazesach o swojéj odpowiedzialności względem Parlamentu i t p; jednakże na tem skończył, iż w milczeniu uznał swą niesłuszność i nieczynił już dalszych kroków. Będzie on teraz nawet pierwszym, który sprawę turecką z prawdziwego stanowiska przełoży zgromadzonemu Parlamentowi, i rownie jak Pan Broglie z nią postąpi. Narody francuzki i angielski mogłyby się poczytać za szczęśliwe, gdyby inne sprawy Europy tak spokojnie zostały uporządkowane, jak sprawa Porty.

Dziennik Dauphinois użala się mocno na to, że rząd francuzki ani jedném słowem nie wstawił się za Francuzem, który w Chambery został straconym.

Według gazety medyolańskiéj, znana konwencya między Rossyą, Austryą i Prussami została osobno jeszcze i to urzędownie w Królestwie lombardzkiém ogłoszona. Widać więc, że umowa trzech mocarstw iż „wzaiemni poddani, którzyby się stali winnemi zdrady kraju

albo buntu, nie mają odtąd znajdować schronienia w państwach tychże mocarstw, ale na żądanie wydanemi być winni", nie tyczy się jedynie *polskich* poddanych.

Onegdajszy Journal des Debats pisze: „Ostatnie listy z Barcelony są pod dn. 1. Marca. Wiedziano tam już o postanowieniu z d. 18. z. m. względem milicyi miejskiéj; co jednak niebardzo się podoba. Uważają, iż liczba obywateli powołanych do służby w milicyi, będzie zbyt małą, i mówiono już o nowych przełożeniach, które władze miejscowe chcą podać rządowi. Listy z Madrytu pod d. 28. Lutego wyrażają, iż wzmiankowane postanowienie sprawiło i tam niejakie nieukontentowanie. Ludzie podejrzliwi upatrują w niém dowód chwiejącego się sposobu myślenia Ministrów, którym nieczynność zarzucają. Twierdzą nawet, iż się obawiają zwołania Stanów (Cortes). Tymczasem dziennik Bulletin du Commerce, który ma być pisany pod wpływem Pana Martinez de la Rosa. donosi, iż Stany (Cortes) będą zwołane na dzień 27. Kwietnia. Interesa skarbowe są jeszcze w jednakowym stanie; pożyczka narodowa niewzięła spodziewanego skutku; publiczność jednak jest ciągle przeciwną zaciągnieniu pożyczki za granicą. Oddziały Karolistów w Nawarze i Biskai nie są jeszcze rozproszone; powstańcy utworzyli tam pewny rodzaj rządu, i w kilku miejscach wybierają podatki. Zapewniają, iż Pan Martinez de la Rosa doznał w radzie niejakiego oporu, co było powodem do pogłoski, iż podał prozbę o uwolnienie od urzędu. Wieść ta jest bezzasadną. Dnia 28. Lutego przy wyjeździe gońca z Madrytu, żadna odmiana nie zaszła w składzie Ministeryum, miasto używało zupełnéj spokojności, i wszyscy rozsądni ludzie mniemali, iż Pan Martinez de la Rosa zdoła pokonać przeszkody, jakich doznaje, a stałość i determinacya jego usprawiedliwją nadzieję, którą Hiszpania w nim pokłada."

W liście z Madrytu pisanym utrzymuje ciągle korrespondent francuzkiego Lloyd, że Ministrowie Martinez i Gareli podali się byli do dymissyi; że jednak cofnęli to żądanie w skutku niektóryoh przyzwoleń, które im względem zwołania stanów uczyniono. W Madrycie użyto pod względem wojskowym nadzwyczajnych środków przezorności. — W klasztorze, gdzie r. 1821. stany miały swe posiedzenia, zatrudnionych jest kilkunastu robotników, ustawiają siedzenia w kaplicy i czynią przygotowania potrzebne do pomieszczenia licznego zgromadzenia. Od dnia do dnia oczekujemy ogłoszenia dekretu zwołującego stany. Słychać, iż zwołanie to nastąpi na dzień 27. Kwietnia, jako w rocznicę urodzin Królowéj Regentki.

Onegdajszy Monitor umieścił dwa postanowienia królewskie. Według pierwszego, nowy wybór oficerów, podoficerów i kapralów gwardyi narodowéj na lat 3 przez samą rzeczoną gwardyą, ma się zacząć w Paryżu i okolicach dnia 20. Marca, a w departamentach d. 1. Maja. Drugie postanowienie przepisuje, iż w miarą postępu nowych wyborów, mianowania także przedsięwzięte przez Króla, oraz Prefektów, Podprefektów i Prezydentów miast, albo też przez naczelników korpusów, w skutku nadanego im upoważnienia, mają być na nowo potwierdzone.

Słychać, iż Kommissya Izby Deputowanych, wyznaczona do roztrząśnienia projektu do prawa względem stowarzyszeń politycznych, wezwała Ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych na swoje posiedzenie, celem proponowania im nie złagodzenia rzeczonego projektu, lecz owszem obostrzezenia; miano bowiem postanowić surową karę na tych, któryby dawali domy lub pokoje swoje na zgromadzenie się tajnych towarzystw.

Z dnia 13. Marca.

Wychodząca w Barcelonie gazeta, Vapor, donosi pod dn. 4. m. b., że w okolicach Gerony ciągle się jeszcze zbrojne Karolistów bandy ukazują, które dowodzone przez mnichów i fanatycznych hersztów, ścigane natychmiast w górach schronienia szukają. Dnia 28. m. z. sprowadzono do Barcelony 23ch jeńców, między którymi wielu było zakonników. Według gazety w Saragossie wychodzącéj z dn. 5. m. b. 50 osób z liczby tych, co po wybuchnieniu tamże d. 27. Lutego rewolucyi Karolistowskiéj stamtąd uszły, dn. 4. m. b. w Penaflor i Perdiguera znowu było pod bronią; ścigało ich wojsko Królowéj, usiłując ich odciąć od prowincyi Nawarry.

Z Aludes (w Hiszpanii) piszą z d. 3. m. b.: „Wczoraj musiała załoga Pampelońska, wynosząca 10,000 wojska, złożyć przysięgę wierności Królowéj. Dzisiaj przyjdzie kolej na urzędników sprawiedliwości, a jutro na urzędników cywilnych. Słychać że Quesada ogólne ułaskawienie dla wszystkich powstańców pod następującemi warunkami ogłosił: 1) Podoficerowie i prości mają się cofnąć, albo téż 6 lat jeszcze służyć w wojsku; 2) Oficerowie bez różnicy rangi mają sobie na obcéj ziemi obrać miejsce przytułku, gdzie żołd pobierać będą. — Wielu jeńców politycznych za rozkazem Wice-Króla Quesady zostało wolnością obdarzonych; między tymi także mał-

żonka Zumalacarreguego. Dama ta przybyła wczoraj do Elisondo. Słychać, że Zumalacarreguy w obecnéj chwili w Sanguena albo Sagestibelca w dolinie Lanz, albo téż w San-Estevan przebywa. Pułkownik Erasa nie oddala się z doliny Bastan."

Don Carlos wydał do Generała Isidoro, którego przyjaźń pozyskać pragnie, następujące pismo: „Nicolas Isidoro! Przypominam sobie owe przyrzeczenia, które mi przy rozmaitych sposobnościach czyniłeś; teraz nadeszła chwila, w któréj mi dowieść powinieneś, że owe obietnice były rzetelne. Jestem prawnym Królem i następcą mego ukochanego brata Ferdynanda VII.; rozkazuję ci, abyś po otrzymaniu pisma tego, mnie za takowego uznał i mnie w Xięstwie tém Królem ogłosić kazał, a ja Ci usługę tę wynagrodzę. — Ja Król."

Z dnia 14. Marca.

Wczoraj przyaresztowano mnóstwo robotników, co należeli do towarzystwa praw człowieka.

Stósownie do ostatnich doniesień z St. Etienne, trwają tam ciągle zabiegi republikańskie; ale rząd bacznie czuwa, a tak nie ma obawy, że spokojność przerwy powtórnéj doznać miała.

Anglia.

Z Londynu, dnia 14. Marca.

W Kuryerze dzisiejszym czytamy: „Nadeszła tu dziwna pogłoska z Portugalii względem młodéj Królowéj, Donny Maryi; zostawiamy to jednak innym gazetom, dociec prawdy onych." — Times pisze: „Wynurzają obecnie w giełdzie to zdanie, że niektóre straty (Echecs), których stronnictwo Królowéj w Portugalii doznało, interwencyą może uczynią nieodbicie potrzebną."

Deputacya komitetu towarzystwa, zajmującego się wyjednaniem praw cywilnych dla Izraelitów, miała przed kilku dniami naradę z Panem Grant, który dnia 24. Kwietnia chce znowu uczynić w Izbie niższéj wniosek względem nadania Izraelitom takich praw cywilnych, jakich używają wyznawcy wiary chrześciańskiéj.

W roku skarbowym od d. 5. Stycznia 1833. do tegoż dnia i miesiąca r. b. 1834 dochody krajowe Wielkiéj Brytanii wynosiły ogółem 46,271,326 funt. szterl., a wydatki 44,758,242 funtów szterl.; okazuje się więc przewyżki 1,513,083 funt. szterl.

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — Zeszyt osmy Czasopisma Naukowego za rok 1833., od zakładu narodowego imienia Ossolińskich wydawanego, już wyszedł z druku i zawiera następujące rzeczy: 1) Początek Sławian, rozprawa 4ta, z rękop. J. M. Ossolińskiego. 2) O rozmaitych rodzajach ludzi, przez Michała Popiela. 3) Wyjątek z dzieła Salvandego „Historya polska" przez X. W. 4) Poezye Bronisł. Szołajskiego. 5) Głos Dyrektora (instytutu) Słotwińskiego, w sali instytutowéj d. 12. Paźdz 1833. miany. Spis darów uczynionych dla zakładu narod. im. Ossolińskich i dawców tychże w ciągu r. 1833. 6) Spis dzieł drukowanych i litografowanych we Lwowie r. 1833. 7) Spis przedpłacicieli w tym porządku, w jakim Czasopismo zamówiono. 8) Ogłoszenie Czasopisma naukowego na r. 1834 9) Skazownik osób i rzeczy, w Czasopiśmie roku 1833. wymienionych. — Życzący sobie zamówić to pismo na rok bieżący 1834., zechcą się wcześnie zgłosić, bo tylko 200 egzemplarzów się odbija.

Znaną Kronikę łacińską miasta Lwowa, napisaną w 17tym wieku przez Bartł. Zimorowicza, Burmistrza tutejszego, przełożył na język polski Professor gimnazyalny tutejszy, Pan Piwocki, i obok z textem oryginału drukiem wydać zamyśla, pomnożywszy dzieło to własnemi przypiskami, do czego wiele pomagał mu JX. Barlaam Kompaniewicz, Prokurator XX. Bazylianów tutejszych, których własnością jest ta kronika, dotąd w rękopiśmie przechowywana. Jestto ta sama, którą na żądanie Karamzyna posełano mu do Petersburga, gdy pracował nad: „Dziejami państwa rossyjskiego." (Rozm. Lw.)

W numerze 9 Rozmaitości Lwowskich czytamy między innemi co następuje: „Jakób Sobieski, ojciec Króla Jana III., w podróżach swoich, wydanych r. 1833. z dawnego rękopisma w Poznaniu, opisuje: że w kościele Świętego Dyonizego, dwie mile za Paryżem, widział r. 1610. między innemi relikwiami latarnią Judasza, z którą tenże chodził w nocy na zdradę i pojmanie Zbawiciela naszego. Daléj donosi także, iż Królowie francuzcy, będąc namaszczani olejem, z ampułką z nieba spuszczonym, mieli moc w ręku leczyć chorobę, zwaną wolę, to jest, jak się wyraża: „bole gardła srogie". — „Było téż coś podobnego i w Anglii", dodaje poczciwy Sobieski, „że téż leczywali na pewną chorobę Królowie angielscy starożytni, póki starożytnéj wiary nie odbiegli; gdy heryzya się tam wszczęła, odbiegła ich i ta łaska Boża. (Obacz: Dwie podróże Jakóba Sobieskiego, odbyte po krajach europejskich w latach 1607—13. i 1638., a wydane przez Edwarda Raczyńskiego, na str. 70,

74 i 75.)" Szach perski ma po dziś dzień jeszcze dar z dostojnością swoją przywiązany, leczenia na febrę wyliczaniem na jego rozkaz w pięty chorego pewnéj liczby razów laską bambusową, i gdy nie dawno Poseł angielski na dworze perskim zachorował na febrę, z któréj długo nie mógł się wyleczyć, Szach perski, dowiedziawszy się o tém, ofiarował mu swoje arcanum; lecz Poseł obrotny, niechcąc odmówieniem wprost ofiarowanéj sobie pomocy rozgniewać Szacha, wymówił się zręcznym wybiegiem, odpowiedziawszy, że w jego kraju rzemiosło doktorskie uważają za upodlające, i że gdyby użył Wielkiego Szacha do tak podłéj usługi, wpadłby u swego Pana w niełaskę, którąby może życiem musiał przepłacić."

Zręczny fabrykant narzędzi muzycznych, Pape, wynalazł w Paryżu nowy rodzaj fortepianów, których młotki z góry uderzają w struny, a które harmonią i mocnemi tony, jako téż dobrocią i mniejszém zabieraniem miejsca zaszczytnie się odznaczają. Kompozytorowie Cherubini, Bojeldieu, Auber i t. d. chwalą wynalazek ten w pismach publicznych.

Pewny dziennik francuzki zrobił uwagę, że kiedy jest już żegluga parowa między Libeką, Kopenhagą, Stokolmem i Petersburgiem, i gdy wkrótce urządzoną zostanie podobna żegluga z Hawru do Hamburga, potrzeba będzie jeszcze tylko zrobić kolej żelazną między Paryżem i Hawrem, a wtedy będzie mógł podróżny dostać się w krótszym czasie z Paryża do Londynu, Rotterdamu, Hamburga, Libeki, Kopenhagi, Sztokholma i Petersburga, jak teraz potrzebuje do podróży dyliżansem z Hawru do Marsylii.

W jednym dzienniku angielskim czytamy twierdzenie, że większa część cygarów, któremi do Stan. Zjedn. Ameryki północnéj handel prowadzą i których 100 kosztuje 8 do 10 szyling., robiona jest z liści kapuścianych, moczonych w mocnym ługu tytoniowym. Te gatunki cygarów rozchodzą się po całéj Europie pod różnemi nazwiskami z Hamburga, Maryland i Wirginii. Pewien chemik, ktory je rozbierał, jest przeciwnie tego zdania, że cygara te robią się z liści sałaty, lecz pierwéj, podobnie liściom herbatnianym, dymione i walcowane bywają. W każdym względzie jest ta wiadomość ciekawą dla miłośników tytoniu.

Wiadomo powszechnie, że opowiadający bajki jest w domach gościnnych Arabii niezbędnie potrzebnym człowiekiem. Mnóstwo jest tam takich opowiadaczy i ichto utworem jest zbiór bajek w „Tysiącu i jednéj nocy" i w „Makamah Hariri". Lekarz Demoiseau donosi, że opowiadacze ci rozpowiadają teraz Beduinom, w formie bajek, o wyprawie Francuzów do Egiptu. Z tych jeden zdziwionym słuchaczom swoim opisywał bomby francuzkie i ogromne ich działa; twierdził oraz, że Francuzi mieli moc czarodziejską w swoich czapkach grenadyerskich, że byli nieśmiertelni, mieli moc pomnażania wojska swojego i że pod wodą maszerować mogli. Słuchacze pożerali oczyma opowiadacza, a wrażenie, jakie na nich sprawiał, straszliwemi wydawali tony.

Przed sądem Kryminalnym Departamentu Sekwany (Paryża) stawał ostatniemi czasy wicehrabia de Mélignan, przekonany o fabrykowanie biletow banku angielskiego, z których nie mała liczba, zakupiona przez bankierów Paryzkich, w obieg poszła. Niektóre z tych biletów dostawszy się do Anglii i będąc przyniesione do banku, zostały przezeń uznane za fałszywe i zwrócone ze szczególnym stęplem, zawierającym napis forged. To było powodem do śledztwa, w skutku którego znaleziono w mieszkaniu niejakiego Lefée skład podobnych biletów, z adresem oznaczającym że należą do P. de Melignan. Ten ostatni dowiedziawszy się o tém, stawił się sam u P. Dubois, urzędnika Ministerstwa spraw wewnętrznych, i oświadczył, że przed dwoma laty, przygotował był znaczną ilość fałszywych biletów banku angielskiego, nie mając wszakże zamiaru puszczania ich w obieg inaczéj, jak w razie wojny Francyi z Angliją, na którą się w owym czasie zanosiło. Środek ten, który w czasie właściwym miał oddać w ręce Rządu, nie małąby zadał klęskę finansom Anglii i byłby rodzajem odwetu za podobną z jéj strony krzywdę, wyrządzoną Francyi w 1790. roku. P. de Mélignan dodał, że Lefée, u którego znajdował się skład biletów, nadużył jego zaufania i zaczął je puszczać w obieg. Przed sądem kryminalnym obwiniony podobnież się bronił, a gdy go Prezes zapytywał: czemu przed rospoczęciem fabrykacyi nie uprzedził Rządu o swoich zamiarach, P. de Mélignan odpowiedział, iż to dopełnił, że miał w tym przedmiocie naradę ze znakomitym jednym urzędnikiem stanu, lecz w dzisiejszém dobiém porozumieniu Francyi z Angliją nie może go wymienić, bo naraziłby go przed Rządem Angielskim. Mimo tak chwalebne cele, czyli raczéj tak zręczną obronę Pana Wicehrabi de Mélignan, Sąd skazał go na pięć lat więzienia, z wystawieniem na widok publiczny.

OBWIESZCZENIE i ZAPOZEW EDYKTALNY.

Młyn w Radegoszczu w Międzychodzkim powiecie leżący i sądownie na 4820 Tal. 19 sgr. oceniony, nazwany Hammermühle wraz z jednym wiatrakiem i pertynensami, będzie drogą exekucyi w terminach na

dzień 31. Maja }
„ 1. Września } 1834.
„ 31. Października }

tu wyznaczonych, z których ostatni peremtorycznym jest, publicznie najwięcéj dającemu przedany. Chęć kupienia mający wzywają się nań niniejszém.

Taxę i warunki kupna codziennie w Registraturze naszéj przejrzeć można.

Zarazem zapozywamy też wszystkich niewiadomych wierzycieli, którzyby do młyna wspomnionego z jakiegokolwiek źródła pretensye realne mieć mniemali, aby najpóźniéj w terminie ostatnim zawitym pretensye swoje należycie podali i rzetelność onychże udowodnili; w razie albowiem przeciwnym zostaną z takowemi z nałożeniem im wiecznego milczenia wyłuszczeni.

Międzyrzecz, dnia 20. Listopada 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Wieś Skubarczewo z przynależytościami pod jurysdykcyą naszą będąca, w powiecie Mogilińskim położona, Eustachiego Hrabi Wołłowicza własna, która podług taxy sądowéj na 19,905 Tal. 10 sgr. 6 fen. na dniu 12. Listopada r. przeszł. oszacowana jest, na wniosek wierzycieli z powodu długów, najwięcéj dającemu drogą publicznéj licytacyi sprzedaną być ma, i termina do podawania licytów na

dzień 18. Lipca r. b.,
dzień 20. Października r. b.,

a termin zawity na

dzień 21. Stycznia r. przyszł.,

przed Sędzią Ziemiańskim W. Geyert zrana o godzinie 9téj wyznaczonym jest. — Uzdolnionym nabywcom podają się te termina do wiadomości z tém oświadczeniem, że w ostatnim terminie wieś ta najwięcéj dającemu przyderzoną i na plus licyta późniéj dojść mogące, nie ma być zważane, jeżeliby prawne przyczyny tego konieczném nie robiły, i że taxa i warunki nabycia, każdego czasu w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Równocześnie zapozywa się niniejszém publicznie i z pobytu swego niewiadomych wierzycieli realnych, jako to:

a) Franciszka Glińskiego,
b) Franciszkę Pstrokońską,
c) Marcina Luczyskiego,

iżby w terminach powyż wyznaczonych praw swych dopilnowali, z tém ostrzeżeniem, że w razie niestawienia się, najwięcéj dającemu nietylko przyderzenie udzieloném, ale nawet, po złożeniu legalném summy szacunkowéj, wymazanie wszystkich zaintabulowanych, tudzież spadłych długów, a to ostatnich bez produkowania w tym celu potrzebnego instrumentu, nastąpi.

Gniezno, dnia 24. Lutego 1834.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Doniesienie o nasionach.

Świeżą, czerwoną i białą koniczynę, świeżą lucernę, ćwikłę, angielski i francuzki reigras, jako też bardzo dobre siemię lniane z Rygi, otrzymał i ofiaruje w cenach pomiernych.

Poznań, dnia 18. Marca 1834.

Fr. Bielefeld.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 20. Marca 1834.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$98\frac{7}{8}$	$98\frac{3}{8}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$99\frac{1}{2}$	99
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pruskie . . .	$99\frac{7}{8}$	—
Szląskie	—	$105\frac{5}{8}$

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 21. *Marca* 1834.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	12	6	—	1	15	—
Żyto . . .	1	—	—	—	1	2	6
Jęczmień . .	—	16	—	—	—	17	—
Owies . . .	—	15	—	—	—	17	—
Tatarka . .	—	20	—	—	—	22	6
Groch . . .	1	10	—	—	1	12	6
Ziemiaki . .	—	8	—	—	—	9	—
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	17	—	—	—	18	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	4	2	6	—	4	5	—
Masła garniec	1	15	—	—	1	20	—